

WYCHODZI
DWA RAZY
NA TYDZIEŃ

KORRESPONDENT

PRZY-
GAZETECIE
WARSZAWSKIĘJ.

ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

Dnia $\frac{9}{21}$ Stycznia

N^o 6.

Rok 1858.

Gawędy z Drybusa.

za miesiąc Listopad i Grudzień 1857 r.

Treść: Stan meteorologiczno-gospodarski ubiegłych miesięcy. — Zatrudnienia i czynności dokonywane w onych. — Czemu zaniedbujemy uprawy staranniej na jesieni pod zboża jare. — Ważność tych ordek. — Jeszcze słówko o miejscowej trudności o czeładź i robotnika. — Antagoniści rzucają się na buraki. — Parę słów rady dla utrzymania i poprawienia miejscowej ludności. — Stan finansowo-handlowy kraju. — Dzisiejsze ceny nie ostatnie, faktami poparte, byle był kupiec. — O ludziach, inwentarzu, cukrowniach i t. p. — Nadzieje i spodziewane owoce z Towarzystwa Rolniczego w Polsce.

Drybus, dnia 12 Stycznia 1858 roku.

Od chwili przeszłego sprawozdania, w całym ciągu prawie upłynionych miesięcy, stan aury gospodarskiej, aż do początku b. m. w niczym prawie się nie odmienił. Susza letnia trwała bez przerwy, w dalszej niemal kontynuacji, a cały zapas wilgoci, w braku deszczów i śniegów, jaką atmosfera i role nasze posiadały, w ciągu Listopada i Grudnia stanowiły mgły mniej lub więcej obfite, nie raz cały dzień trwające, przy mocno zachmurzonym horyzoncie. Przymrozków mieliśmy nie wiele, a temperatura dodatnio prawie się utrzymywała, wyjąwszy w pierwszej połowie Listopada kilku dni mroźnych, w których jednak órka przy głębszej uprawie była możliwą. Jesień więc tegoroczna tak dalece była uprawom sprzyjającą i pożądaną, iż gdyby nie dotkliwy w wielu miejscach brak wody dla inwentarzy i kilku zakładów fabrycznych, pora upłyniona niechybnie prawie gospodarzom nie pozostawiała nic do życzenia. Śmiało rzec mogę, iż na 48 dni roboczych Listopada i Grudnia, 35 dni dobrej órki i uprawy naliczyć można. Skutkiem tego ciepła i suszy, obok pory bez-śnieżnej na późnej jesieni, niemal wszyscy gospodarze okolicy naszej kompletnie uprawili grunta, przeznaczone pod plantację buraków, dwu-krotną a nawet trzy-krotną órką, pod kartofle w większej części i redlono podorywki i zwleczono pod wywózkę gnoju, a miejscami nawet gnój wywieziono i przylichtowano. Toż samo zrobiliśmy z nawozem przeznaczonym pod buraki, a kto właściwie tego nie zdążył zrobić, źle postąpił gnojąc zimną a przyorując wiosną, a może gorzej jeszcze odkładając tę robotę do samej wiosny, szczególnie w postępowaniu z mierzwą długą, słomiastą, której najczęściej przyorać niepodobna, a jeszcze trudniej złożyć redliny na ziemi nie dosyć z gnojem umięsaną.

Tym to sposobem marnujemy nie tylko połowę rzec mogę nawozu, przez pozostawienie go na wierzchu, ale jeszcze i co najczęściej bywa, przez opóźnione sadzenie, zagajanie chwastami na świeżo gnojoną roli, ryzykujemy kompletnie udanie się buraków. Tej to smutnej alternatywie uległ nie jeden z okolicznych naszych plantatorów, mianowicie kiedy trafił na dżdżystą wiosnę, a ztąd i rolę tak silnie rozrzedzoną, iż wjechanie na nią wozami z gnojem było niekiedy niepodobnym. Tego więc roku, ile kto miał nawozu urobionego na jesieni, albowiteż zbywającego od oziminy, a przeznaczanego pod buraki lub inną roślinę okopową, ten miał czas i porę sprzyjającą aż do samego Bożego Narodzenia, aby takową wyprowadzić w ciągu upłynionych miesięcy, bezwzględnie roz-

zrucić i starannie przyorać. Tak też uczynili czynni, forsowni, a ztąd, skromnie się tłumacząc, lepsi gospodarze Sochaczewskiej i Błonskiej ziemi. Dotykam i podciągam tę ostatnią, to jest Błonską okolicę, jako mieszkanię pogranicza z Błoniem.

Wiele gospodarstw porało też długoletnie przyłogi, (których u nas wprawdzie nie wiele, ale jednak w większych majątnościach, po złych nieurodzajnych latach, w wielu miejscach się natrafiają) bardzo sprawiedliwie pod przyszłoroczne oziminy przeznaczone, jakie bowiem ułatwienie i skuteczniejsza uprawa podczas lata, dostaną się w udziale gospodarzom, którzy nie stracili sposobnej chwili przed zimą, aby tę tak ważną skuteczną robotę. Mojem zdaniem, to i órki nowin albo karczunków, na tyle suchej ile nią była tegoroczna jesień, powinny być ważne i skuteczne. Ten sąd mój, jako gospodarza małej praktyki w uprawie gruntów pólсных i w ogóle świeżo dobyte się mających, może być i mylny i zapewne nim jest, albowiem nie wytrzymuje jak z jednej strony teoretycznego dowodzenia, tak i z drugiej twierdzenia mojego praktyka nie potwierdza. Sam pomnę, że wiele razy z wielką biedą i kosztem porało na jesieni nowiny (i to w niewielkiej przestrzeni) to takowe do czasu nadeszłej drugiej uprawy w ciągu lata, pospolicie w miesiącu Czerwcu, na gruncie mianowicie cięższym i spójniejszym, tak dalece urosły się, zleżały i zadawniały, iż uczyniły mi powtórnie órkę tyle uciążliwą prawie, ile nią była pierwsza uprawa. Redlic jesienną podorywkę zamiast odwracać rolę zbitą, pełną korzeni i niezbutwiałego darnia, którą to robotę pospolicie w Czerwcu odbywamy, było rzeczą tym mniej praktyczną. Przy órce tego rodzaju główną walkę stacamy i odbyć musimy w nowinach, mianowicie po wykrudowaniu krzaków, albo starodrzewu, z korzeniami pni i zarosli kamieniami i t. p. przeszkodami. Dla tego najczęściej w pierwszym roku przy każdej niemal uprawie, pomoc ręki ludzkiej uzbrojonej w siekiere lub motykę bywa konieczną. Pomoc ta bezwarunkowo w czasie skwarne lata bywa skuteczniejszą a na długich dniach około Sgo Jana nierównie spórszą, co głównie przemawia i tłumaczy postępowanie od lat wielu pracujących w karczunkach, iż ostatni zwykli są nowiny zaraz po siewach jarych podkładać, w miesiąc potem drobno redlic, starannie bronować, a następnie gdy nadejdzie pora, jak się da pod następujący siew, zorać do zagona. Bardzo skuteczne bywają i odwrotki powyższych redlonok, dla tym lepszego nowiny spulchnienia, które się w forsownych w sprzężaj gospodarstwach też dopełniają. Orki jesiennie i dla tego jeszcze mniejszej wagi bywają w nowinach, iż w uprawie podobnych wcale nie chodzi o przegnicie darni i wystawienie w celu użyczenia roli, na wpływ atmosfery surowcu ziemnego, ale wprost tylko o możliwe spulchnienie gruntu, który to z natury bez żadnego zasiłku pod uprawę roślin gospodarskich, dostatecznie w łonie swoim posiada zapasy pierwiastków karmowych do kilku-letniej bezpożytkowej produkcji rolnej.

Teoryi tedy i zasady w uprawie mechanicznej ról odwiecznie pod pługiem będących nie można i nie godzi się, jak to z powyższego dowodzenia się okazuje, stosować i przyrównywać do nowin, czyli gruntów dziewiczych, zajmowanych celem zubożenia miejscowej produkcji rolnej. Czemu jednak nie uprawiamy na jesieni staranniej i dokładniej gruntów przeznaczonych pod owo, jęczmiona, grochy i t. p. jare siewy, na rolach mianowicie mocniejszych, na nieurodzaj których tak powszechnie się uzalamy, to tego za prawdę wytłomaczyć sobie nie potrafie. Całą uprawę, jaką pod powyższe rośliny dajemy w jesieni, stanowi podorywka na cięższych

rolach, na zimę nie włączona, na lżejszych zaś bronowana z towarzyszeniem przegon lub bez.

Jeśli zaś uskuteczniamy podorywkę ścierniska pod jarzyny w początkach października, to jest zaraz po dopełnionym siewie oziminy w Listopadzie a nawet Grudniu, możliwem jest odwrócenie, po dobrém zwłoczeniu roli przeznaczonej pod jęczmień lub owies, czemu powtarzam, nie robiliśmy, albo nie robimy teje odwracanki, tego żadną miarą sobie wytłomaczyć, ani z powyższego potępowania relacyi zdać nie potrafie. Wierzę, pojmuję, a nawet przeciwnym byłbym spulchnieniu wiosennemu pól jarych, w których nagromadzenie możliwój do udania się tak jęczmienia jako i owsa wilgoci, celem przetrzymania i wytrzymania najczęściej suchej pory letniej, wielkiej jest wagi; czemu mogąc, nie uprawiamy w jesieni ściernisk ozimych pod jarzynę, tego prawdziwie nie pojmuję. Odwołuje się tu w tém do zdania praktycznych gospodarzy i pozwolę sobie w swobodnej pogawędce przywieźć onym na pamięć obraz roli na wiosnę z podorywki oraniej na raz pod siew. Każdy mi przyzna i potwierdzi, iż jeśli ważnemi są w klimacie naszym wczesne siewy ozime, to tém ważniejszymi zapewne jare. Pośpiech tąd na wiosnę powszechnie się praktykuje. Aby np. zasiał owies, to w lepszych już gospodarstwach i to na rolach mocniejszych, co najwięcej zaraz z wiosny redlemy podorywkę zagonową, celem quasi spulchnienia a po części wysuszenia roli, takową co duchu włóczy się, alias mówiąc rozmazuje i w jaki tydzień lub dwa tryumfalnie w składy orze. Wtedy następuje siew i posępne najczęściej ziarna pokrycie. Ten to jest pospolicie system uprawy np. pod owies, w lepszych jak powiedziałem gospodarstwach. Mniej zamożne (a których Bogiem a prawdą więcej aniżeli poprawnych) gospodarstwa, mieniające się być racjonalnemi, zwykle podorywki jesienne, o których tu mowa, na wiosnę bronują i od razu zorują pod siew albo li też i bez brony rzna po dwa zagony w składy, które postacią więcej do dzikiego aniżeli oswojonego zagona, podobne i sieją po chropowatej, nierównej i niekształtnej powierzchni, użalając się w następstwie po uskuteczniwym sprzącie na wierzchny nieurodzaj jarzyny.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Notatki z podróży.

Tharand, w Saxonii, dnia 10 Listopada 1857 roku.

.....Mało zapewne jest takich, którzyby nie wiedzieli, że Tharand jest to małe miasteczko, położone w odległości godziny drogi (koleja) od Drezna, że stanowi cel spacerów dla mieszkańców stolicy Saxonii, że w niem istnieje jeden z najznakomitszych Instytutów leśno-gospodarskich w Niemczech, który po Hohenheimskim kto wie czy pierwszego nie trzyma miejsca. Szczęśliwi mieszkańcy Tharandu, szczęśliwi uczniowie instytutu i szczęśliwi mieszkańcy Drezna, mający wszyscy sposobność oglądania tej cudownej okolicy, oddychania świeżem leśnem powietrzem, sięgania z gór dalekich widnokregu krańców, słowem podziwiania tylu cudów, które Wszechmocny w tej czarującej dolinie zgromadził, ku swojej chwale a pożytkowi ludzi. Szkoda, że nam ekonomistom, trudniącym się samemi rzeczami realnemi, wolno tylko patrzeć i podziwiać piękno dla siebie; podzielenie się z towarzyszymi doznaniem wrażeniami jest owocem zakazanym. Coby to naprzykład nasz Redaktor powiedział, gdybym mu posłał do umieszczenia w *Korrespondencji* uwagi nad czarującą okolicą Tharandu! Może i za to co wyżej napisałem gniewać się będzie?

Wracając się do naszego Tharandu, powtarzamy raz jeszcze, że posiada on znakomity Instytut leśno-gospodarski, noszący tytuł *Akademii*, i należący do niego folwark wzorowo-doświadczalny *Gersdorf*; o tych tedy dwóch zakładach kilka notatek skreślić zamierzyłem. Pozwolę sobie przedewszystkiem opisać mniej więcej szczegółowo Akademię, mając nadzieję, że choć kilku Marymontczyków, dawnych lub świeżych, na ten numer *Korrespondenta* trafią; ich te rzeczy interesować powinny; kogo zaś znudzę, niech mi daruje, że w tym razie szczegół nad ogół przeniosłem.

W kraju jeszcze będąc, słyszałem dowodzących, że w Tharand istnieje *tylko* Akademia leśna, rolnictwo zaś ma być tam rzeczą podrzędną. Zapewnić mogę, że tak nie jest i że w zakładzie tym

obie wspomniane gałęzie zarówno są obrabiane, czego najlepszym dowodem jest zwierzchnictwo złożone, będące w ręku dyrektora oddziału leśnego (von Berg) i dyrektora wydziału gospodarskiego (von Shober). Najwyższy nadzór rozpościera Minister finansów. Z powodu dwojakiego celu w kształceniu, uczniowie Akademii podzieleni są na dwa oddziały: *gospodarzy* i *leśników*. Większą część kursów, prac i ekskursyj, odbywają osobno, czasami tylko, przedmiotów ogólnych słuchają razem.

Z ogólnych przepisów dotyczących celu i urządzeń Akademii, wymienimy tu w krótkości niektóre; dadzą one mniej więcej wyobrażenie o składzie i ładzie, jak to mówią tej pięknej Instytucyi.

1. O zarządzie wspomniałem wyżej.

2. Celem Akademii jest przedstawienie uczniom wszelkich wiadomości teoretycznych, rolnictwa i leśnictwa dotyczących, a także praktyczne zapoznanie z czynnościami, które ich w zawodzie obranym zajmować mają. Leśnicy po ukończeniu kursów mają otwarty wstęp do służby w lasach rządowych.

3. Akademia przyjmuje zarówno krajowców jak i zagranicznych. Chcący odbyć całkowity kurs, z egzaminem bądź gospodarstwa bądź leśnictwa, winni zapisać się z początkiem roku szkolnego t. j. przed Wielką Nocą; ci zaś, którzy na czas ograniczony przyjeżdżają, i niektórych tylko kursów słuchać życzą, mają jeszcze do wejścia drugą epokę: koniec miesiąca Września.

4. Uczniowie wchodzący do Akademii składają egzamin, który przekonywa, że z korzyścią kursów słuchać mogą.

5. Wykład kursów podzielony jest na dwa półroczia: pierwsze zaczyna się tydzień po Wielkiej-Nocy, a drugie w połowie Września; zawieszanie kursów ma miejsce: przez tydzień na Zielone Świątki, tydzień na Boże Narodzenie, dwa tygodnie na Wielkanoc i 4 tygodnie właściwych wakacyj, od 15 Sierpnia do 15 Września. Wszakże na Wielkanoc i podczas wakacji, uczniowie nie są pozostawieni w wolności, muszą bowiem z profesorami odbywać ekskursje po kraju i wykonywać pewne roboty, na które w ciągu roku, czasu brakowało.

6. Po ukończeniu każdego półroczia, uczniowie zdają egzamin ustny i piśmienny, w postaci wypracowania na zadany temat.

7. Opłata roczna wynosi wraz z kosztami wpisu 56 talarów dla krajowców, a 85 dla cudzoziemców, bez względu czy ktoś na wszystkie przedmioty, czy tylko na niektóre uczęszcza. Stypendia zachowane tylko dla krajowców, którzy oprócz tego za pilność i nadzwyczajne postępy mogą konkursować o nagrody pieniężne, w ilości 20 do 50 talarów.

8. Wykład kursów *kompletny* wraz z praktyką gospodarską i leśną, trwa lat dwa.

Oprócz tego wiedzy potrzeba, że uczniowie nie mieszkają w Akademii ale w mieście, gdzie się komu podoba, stołują się podobnie gdzie kto może; tych dwóch wielkich dogodności pozbawieni są uczniowie w Grignon pod Paryżem.

Zajęcia tu nie brak; przeciwnie uważałbym że zachodzi reczniej pewne przeciążenie. Ograniczenie kursu do lat dwóch zmusiło do ułożenia tak rozległego planu, że uczeń od 6ej rano do 6-tej wieczorem (w lecie), z przestankiem dwu-godzinnym pracować musi. Wszakże nie cały ten czas przesiaduje na ławce: ma ekskursje, rysunki, doświadczenia w laboratorium chemicznem, które czas ten niezmiernie urozmaicają. Aby nie znudzić czytelników moją i tak już długą gawędą o pięknym Instytucie w Tharand, a chcąc im jednak dać poznać rodzaj i rozległość przedmiotów tam wykładanych, nie umieszczę całkowitego planu, ale tylko zanotuję, jak, kiedy i w jakim zakresie każdy przedmiot jest wykładany:

KURS PIERWSZY.—Półroczcie letnie.

1. *Matematyka* (6 godzin na tydzień), *oddział leśny*: słucha arytmetyki, algebry, trygonometrii, polygonometrii i stereometrii.

2. *Matematyka* (2 godziny na tydzień), *oddział gospodarski*. Wykład ogranicza się na poznanie geometrii i arytmetyki w zastosowaniu do miernictwa, rachunkowości gospodarskiej i fabrykacji.

3. *Rysunki miernicze i budownicze* (3 do 4 godzin). Kurs wspólny dla leśników i gospodarzy. Pierwsi uczą się rysować z natury karty sytuacyjne lasów, gór, pochyłości i t. p., drudzy zdejmują plany pól, budynków i t. p.

4. *Chemija ogólna i technologia* (4 godziny).
5. *Mineralogija* (5 godzin), wykładana dość obszernie w zastosowaniu do potrzeb gospodarstkich i leśnych, poznawania grun-
tów, minerałów górniczych, jak np. żelaza i innych pospolitszych. Traktuje o gipsie, kamieniu wapiennym i t. p.
6. *Ekursje mineralogiczne* (2 godziny).
7. *Botanika ogólna* (3 godziny), ma na celu zapoznanie uc-
niów z całą niemiecką florą i podanie zasad terminologii, czyli
nauki poznawania roślin.
8. *Nauka o owadach* (1 godzina), ich gatunki, budowa, prze-
miany i t. p.
9. *Ekursje dla historii naturalnej* (1 godzina po połu-
dniu), uczniowie zbierają rośliny i uczą się poznawać je.
10. *Zasady leśnictwa* (3 godziny) traktowane dość ogólnie
ze względu na potrzeby gospodarzy rolnych. Kurs obejmuje upra-
wę lasów, ich użytkowanie, ochronę, ocenienie, urządzenie i t. p.
11. *Zajęcia leśne i ekursje* (dla leśników) zajmują za-
wsze cały dzień w sobotę. Zwiedzają lasy, uczą się poznawać drze-
wa, narzędzia do uprawy leśnej, sposoby zwęglania drzewa i t. p.
12. *Uprawa roślin gospodarskich* (4 godziny), rozpada się
na dwa oddziały.
a) Uprawa roślin ogólna, traktująca o gruntach, sposobach
uprawy, ulepszenia, nawożenia, płodozmianach, siewie, zbiorze
i t. p.
b) Uprawa roślin szczególna, rozbierająca każdą w szczegó-
lności roślinę pod względem warunków jej bytu i t. p. Także u-
prawa łąk.
13. *Ekursje gospodarskie* (cały dzień w sobotę).
14. *Nauka poznawania zwierząt* (2 godziny), traktuje o ich
zewnątrznych przymiotach lub wadach, o budowie, poznawaniu
wieku i t. p.

KURS PIERWSZY.—Półroczne zimowe.

1. *Nauka miernictwa czyli leśnej geodezyi*, wyłącznie dla
leśników (2 godziny). Zapoznanie się z narzędziami mierniczemi,
rysowanie mapp leśnych, niwelacyjnych; sposoby wykonania tych,
robót. Urządzenie nawodniania, prowadzenie dróg w lesie i t. p.
2. *Nauka miernictwa czyli gospodarskiej geodezyi* (1 go-
dzina) traktuje ten sam przedmiot, wszakże nieco mniej obszernie i
w zastosowaniu do potrzeb gospodarskich.
3. *Szczegółowa matematyka leśna* (2 godziny), zajmuje się
obrachowaniem finansów leśnych, miąższości drzewa, wysokości,
przyrostu, szacowania całych lasów, naznaczanie etatów i t. p.
4. *Rysunki miernicze i budownicze* (jak wyż. 3.) (godzin
3 do 4).
5. *Fizyka* (3 godziny). Uczniowie przechodzą własności fiz-
yczne, następnie słuchają o ciepłe, światło, magnetyzmie, galwa-
nizmie i elektryczności.
6. *Chemija rolnicza i nauka o gruntach* podzielona jest na
trzy części:
a) *Chemija organiczna*, traktująca o częściach składowych
roślin, o fermentacji, o kwasach organicznych, analizie organi-
cznej i t. p.
b) *Nauka o gruntach*, zajmująca się poznaniem składu i po-
chodzenia: ziemi ornęj, warstwy spodniej, środków poprawienia jed-
nej i drugiej.
c) *Chemija rolnicza właściwa*. Tu należą: warunki życia
roślinnego, urodzajność lub płonność, sposoby poprawienia gruntu
przez nawożenie, osuszenie, drenowanie lub t. p.
7. *Zoologija* (3 godziny). Jakkolwiek professor traktuje o
wszelkich tworach, których badania do tej nauki należą, wszakże
zajmuje się głównie takimi istotami zwierzęcemi, które bądź to
gospodarstwu, bądź leśnictwu pożytek lub szkodę przynoszą.
8. *Repetitorium historii naturalnej* (1 godzina).
9. *Ochrona lasów* (2 godziny) od ludzi, zwierząt, roślin, lub
szkodliwych wpływów natury.
10. *Nauka myśliwstwa* (1 godzina), ma za przedmiot zapo-
znanie ucni z gatunkami zwierzyny łożnęj i ptaków, pielegno wa-
nie tychże i rozsądne polowanie.
11. *Zajęcia i ekursje leśne* (4 do 6 godzin, jak pogoda
służy).

12. *Encyklopedia gospodarstwa* (1 godzina). Kurs ten prze-
znaczony głównie dla leśników, ma za przedmiot krótkie przebieże-
nie całości gospodarstwa, zapoznanie z jego historią i literaturą.
13. *Nauka hodowli bydła* (3 godziny), podzielona na: a) *Ho-
dowla ogólna*, mówiąca o rasach, pielegnowaniu, użyciu do róż-
nych celów gospodarskich i t. p. b) *Hodowlę szczególną*, obej-
mującą: praktyczny chów koni, bydła, owiec, świń i t. p.
14. *Zajęcia i ekursje gospodarskie* (4 do 6 godzin).
15. *Anatomija zwierząt* (2 godziny). O budowie i częściach
składowych organów zwierzęcia, jak również o funkcyach: krąże-
niu krwi, oddychaniu, trawieniu i t. p.

KURS DRUGI.—Półroczne letnie.

1. *Praktyczne miernictwo dla leśników i także dla gospo-
darzy* (2 godziny).
2. *Prace w laboratorium chemiczném* (dwa razy po południu).
3. *Geognezja* (3 godziny) daje poznać uczniom fizyczne wła-
sności ziemi, a także traktuje o powstaniu, formacyi skał, ich roz-
kładzie, tworzeniu się ziemi ornęj i t. p.
4. *Fizyologija roślinna* (3 godziny).
5. *Botanika leśna* (2 godziny) i gospodarska (3 godziny).
6. *Ekursje dla historii naturalnej* (1 po południu).
7. *Uprawa lasów* (3 godziny) i tychże szacowanie (4 go-
dziny).
8. *Zajęcia i ekursje leśne* (jeden dzień na tydzień).
9. *Ekonomija polityczna* (4 godziny).
10. *Zajęcia i ekursje gospodarskie* (1 dzień na tydzień).
11. *Nauka leczenia chorób zwierzęcych* (2 godziny).
12. *Nauka utrzymania zwierząt domowych w stanie zdro-
wym* (2 godziny).
13. *Uprawa wina i drzew owocowych* (2 godziny).

KURS DRUGI.—Półroczne zimowe.

Przedmioty wykładowe są:

1. *Mechanika leśna i gospodarska* (2 godziny).
2. *Budownictwo*, głównie dla gospodarzy (2 godziny).
3. *Rysunki miernicze i budownicze* (3 do 4 godzin).
4. *Meteorologija* (2 godziny).
5. *Chemija rolnicza i nauka o gruntach* (4 godziny).
6. *Praktyka w laboratorium chemiczném* (2 po południu).
7. *Repetycje historii naturalnej* (1 godzina).
8. *O owadach leśnych* (3 godziny i gospodarskich (2 go-
dziny).
9. *Nauka urządzania lasów* (2 godziny).
10. *Literatura i historia leśna i myśliwska* (2 godziny).
11. *Nauka leśnictwa* ze względu na stosunek jej z ekono-
miją polityczną, a mianowicie o politycy i bezpieczeństwie leśnym, o
zarządzie lasów rządowych i t. p.
12. *Zajęcia i ekursje leśne* (4 do 6 godzin) i gospodar-
skie (tyleż).
13. *Nauka zarządu gospodarskiego* (3 godziny) podzielone
na: a) *Naukę stosunków ogólnych*, urzędzenia i prowadzenia prze-
mysłu gospodarskiego, b) *Naukę rachunkowości gospodarskiej*.
14. *Fizyologija zwierzęca* (1 godzina).
15. *Nauka leczenia chorób zwierzęcych* (2 godziny).
16. *Nauka kucia koni* (1 godzina).
17. *Nauka prawa dla gospodarzy i leśników* (3 godziny), a
mianowicie: a) Ogólne pojęcia o prawie, jego źródła, powstanie,
zniesienie i ochrona. b) Główniejsze prawa krajowe w zastosowa-
niu do potrzeb gospodarskich, leśnych i myśliwskich. c) Część
prawa karnego, odnosząca się do wykroczeń leśnych i do spraw
z tegoż wynikających. d) Krótki przegląd urzędzeń prawnych
w kraju.

W pomoce naukowe Instytut w Tharand niezmiernie jest bo-
gaty. Uczniowie mają do swego rozporządzenia starannie dobraną
bibliotekę, obszernie laboratorium chemiczne, gdzie pracują pod
przewodnictwem sławnego Stöckharda; gabinety fizyczne, zoologi-
czne, miernicze, gabinet modeli najrozmaitszych narzędzi rolniczych,
jako też wszelkich produktów i wyrobów leśnych. Nad doliną
w której leży Instytut, panuje wysoka góra, pokryta drzewami i
krzakami i urządzona w kształcie najpiękniejszego parku. Kilka
tysięcy drzew (między którymi wiele rzadkich i mało znanych ga-

tunków) i krzewów wysadzono przy pięknych ścieżkach wspinających się do góry; każde z nich nosi napisane na tabliczce nazwisko niemieckie i łacińskie, tak, że uczniowie używając spaceru, obznajmiają się z tēm, co im później bardzo pożytecznym stać się może. Olbrzymi ten ogród utrzymany jest bardzo starannie i przedstawia dla podróżnego jeden z ciekawych do zwiedzenia szczegółów.

Młodzież poświęcająca się gospodarstwu, ma oprócz tego do swojej pomocy małe folwarczki wzorowe, o pół godziny drogi od Instytutu położony, gdzie udając się spacerem, ma sposobność przypatrzenia się i wprawiania w rozmaite czynności praktyczne, uprawę roli, chodzenie około inwentarza i t. p. Często udają się tam z profesorem, który pod gołym niebem rodzaj kursu praktycznego gospodarstwa wykłada. Wszelkie próby, doświadczenia, w ogólności najdrobniejsze szczegóły i rezultata gospodarstwa wiadome są uczniom. Folwarczek ten (*Gersdorf*), podobny raczej do obszernego ogrodu, posiada tylko półtory włoki (45 morgów) powierzchni. To też wszystko odbywa się na małą skalę i to jedynie dla nauki: 12 krów rasy Voigtlandzkiej i Ayr i 5 koni; oto cały ich inwentarz. Ale jak te krowy są utrzymane! Czyszczone co tydzień, żywione burakami z siewką, a w lecie koniczyną i wyką, mają lepszą minę jak nie jedno bydło opasowe. Mleka dają (obecnie) po 8 kwart w przecięciu na dzień; to sprzedaje się po 3 gr. zbierane, a 6 groszy nie zbierane. Masła funt płacą około 2 złp.

Narzędzia rolnicze, nie liczne wprawdzie, ale doskonałe; między innymi zwróciły moją uwagę: młynek czyszczący zboże z nadzwyczajną dokładnością, pielnik do buraków i pług amerykański, znany pod nazwiskiem Adlers Pflug; wszystkie z fabryki p. Ihle w pobliskim miasteczku Prötschendorf. Pług niezmiernie przypomina Grignoński, tylko regulator ma mniej prosty; pielnik cały żelazny z tego względu zdaje mi się praktyczny, że zsuwanie i rozsuwanie ramion może być dokonane w każdej chwili, bez zatrzymywania w ciągu roboty. Zasada jego urządzenia też sama co w Dombasle'owskim, tylko że w tyle na samym końcu dodany jest rodzaj norweskich broni (na małą skalę), t. j. walca najeżonego żelaznymi kołkami.

W płodozmianie uprawiają rzepak, pszenicę i buraki na paszę dla krów. Rotacja jest następująca: 1. Okopowe, 2. Jarzyna, 3. Koniczyna, 4. Koniczyna, 5. Pszenica, 6. Olejne i wyka na zielono, 7. Pszenica i żyto; 8. Jarzyna. Uprawę dają doskonałą; powiedziałbym nawet zbyt dobrą; rzysko pszenne obecnie podorane na jęczmień, przedstawia stan ziemi tak pulchny, jak gdyby buraki zaraz sadzić się miały. Orka zwyczajna wynosi 8 do 10 cali głębokości; w uprawie pod buraki oprócz tego idzie za pługiem głębosz. Opowiadał mi miejscowy zarządca folwarku, że pomimo takiej uprawy tego roku ziemia tak się spiekła, że z trudnością potrafiono wykopywać buraki. Średni plon według zrobionej sperandy, wyniesie w tym roku 12 ziarn pszenicy, a buraków 120 korcy z morga 300-prętowego.

Ponieważ cały folwarczek leży na górze, przeto i łąk dolnych wcale nie ma. Jedno pole bardzo pochyłe, przedstawiające pewien rodzaj dość nawet stromej pagórki, obrócone jest z potrzeby na łąkę, tak jednak dowiecnie, że bodaj czy to nie jest warte naśladowania. Łąka ta przez się pod górę dochodzi do drogi prowadzącej do folwarku; droga po stronie pochyłości opatrzona jest w całej swojej długości rowem, w którym zatrzymawszy za pomocą lada jakiej zastawki wodę deszczową, lub też inną np. puszczoną korytem z podwórza folwarcznego, można ją puścić na łąkę korzystając ze spadku. Czynność ta wykonana kilka razy po każdym sprzecie, zapewnia trzy piękne i obfite pokosy najpiękniejszego, bo gruntowego siana.

Oto wszystko, co oglądając Instytut i gospodarstwo zdołałem zanotować—a obecnie czytelnikom komunikuję. T.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Z B O Ź E.

Gdańsk, 16 Stycznia. W upłynionym tygodniu mieliśmy chłodne po większej części wilgotne powietrze. Dziś pierwszy mokry śniegu. Po wsiach zupełny brak wody, szczególnie dla bydła.

Wisła z przerwami stanęła, a pod Tczewem lekkie fury przechodzą po lodzie.

W targach Angielskich nie widzimy żadnej materialnej zmiany. Ochoty do kupna mało, spekulacya w interessa nie wchodzi; trzymający zaś zboże nie ustępują ze swoich pretensyj, cały przeto obrót do zaspokojenia potrzeb dzienniej konsumpcyj ogranicza się; że jednak dowozy w ogólności są umiarkowane, zapasy więc spichrzowe w ostatnich tygodniach znacznie zredukowały się.

We Francji, Belgii, Hollandyi, nie było ruchu i dawne notowania utrzymały się.

Na naszej giełdzie wyższe gatunki pszenicy były poszukiwane, a że kilka okrętów jest zgodzonych do Anglii, za partje przeto do dopełnienia ładunku potrzebne kilka, a nawet i kilkanaście guldów wyżej dało się na łaszcie wyciągnąć.

Z żytem również było cokolwiek lepiej, wielkie tutejsze domy chętnie po obecnych cenach skupują, a konkurencya wywołała w ciągu tygodnia szansę od 6 do 12 guldów na łaszcie.

Jęczmień uległ znacznym, bo z dnia na dzień do 30 guldów dochodzącym fluktuacyom; w końcu jednak ceny osłabły i odbył się utrudnił.

Spirytus poszukiwany na 16²/₃, dowóz tygodniowy 1,000 beczek. W ciągu tygodnia sprzedano pszenicy łasztów 149, żyta 114, jęczmienia 17, grochu 4¹/₂.

		korzec warsz.		i	
		rs. k.	rs. k.	rs. k.	rs. k.
płacono za łaszt wagi	hol. guld prus.				
Pszenicy	od 127 ³ / ₈ do 131 ¹ / ₂	390 do 432	4 45	4 87	
"	132 — 134	445 — 470	5 2	5 30	
"	135 — 136	480 — 500	5 41 ¹ / ₂	5 64	
Żyta	125 — 130	231 — 249	2 59	2 81	
Jęczmienia	108 — 115	210 — 252	2 37	2 82	
Grochu		— 324	—	3 63	

W drzewie małe tranzakcje miały miejsce, sprzedano partje pięknych wołyńskich belek po 6 sgr. kubik.

Kursa zamian: Londyn 6, 18¹/₂, Hamburg 45. Alexander Makowski et Comp.

Do sprzedania z wolnej ręki

DOBRA WRZOSÓW.

w guberni Lubelskiej w powiecie Radzyńskim, pomiędzy miastami Radzyniem a Kockiem, w odległości werst 9 położone, a od miasta Międzyrzecza i Zelechowa o mil 5 (werst 35), od miasta Siedlec i Lublina o mil 6 (werst 42), a od Warszawy mil 16 (werst 112) odległe; mające dwie rzeki rybne: Tyśmienicę spławną i Bystrycę mniejszą a przy tych jezioro. Rozległości ogólnej włók 68, morg 18 (dziesiątin 1029) miary nowopolskiej 310-prętowej, wedle pomiaru z roku 1843 mające; a pomiędzy tym pola włók 30, łąk przy rzekach włók 13²/₃; lasu włók 23²/₃. Wysiew oziminy dotychczas praktykowany korcy 200, w tēm pszenicy korcy 50. Gospodarstwo parobezane; grunta dobre urodzajne, łąki wielodajne w ¹/₂ gruntowe, razem około 2,000 fur siana dobrego dające; las w ²/₃ częściach iglasty wysoko-pienny, na budowę zdatny i zakonserwowany; pastwiska obfite, z inwentarzem żywym i martwym, lub bez takowego. Blizsza wiadomość na gruncie u właściciela.

KURS GIEŁDY BERLIŃSKIEJ.

Dnia 19 Stycznia 1858 roku.

P A P I E R Y		žadają	płacą
Rosyjska 5ta pożyczka nowa 5 ¹ / ₂		—	—
Rosyjsko-angielska pożyczka 5 ¹ / ₂		—	106
Rosyjska 6ta pożyczka 5 ¹ / ₂		—	105 ¹ / ₄
Polskie Obligacye Skarbu 4 ¹ / ₂		—	82 ¹ / ₄
» Listy Zastawne nowe		—	87 ¹ / ₂
» Obligacye 500-złotowe		—	86 ¹ / ₄
Certyfikaty B. P. na Oblig. Czast. lit. A. 300 złp.		—	94
» B. 200 »		—	20 ³ / ₄